

Mniej Więcej (180)



Foto: Zofia Mikuła

Nie jawa, nie sen

To piąty tomik Agnieszki Herman.

Dawnymi czasy prowadziła razem z mężem, Kamilem Witkowskim, Wydawnictwo Nowy Świat (przy ul. Kopernika 30, niedaleko od Krakowskiego Przedmieścia i Nowego Światu) i miało ono wysoką reputację (tam wydałem w roku 2002 książkę „Potrzeba śmiechu”, a w 2008 roku najlepszy do tej pory swój tomik poetycki pt. „Ja, Faust”). No, ale „nowe czasy” wszystko nam przewróciły do góry nogami. Potem już nie wiedziałem co z Agnieszką się dzieje i oto dostałem jej nowy tomik – już piąty – jak wyżej wspominałem. Bardzo, bardzo się ucieszyłem.

Leszek Żuliński

No, ale pora przejść do rzeczy... Zgodnie z intencją nie tylko tomik nosi tytuł *tło*, ale wszystkie tu wiersze od słowa tego „tło” się zaczynają. Dla przykładu: *tłem niech będzie lustro*, *tłem niech będzie widok z okna*, *tłem niech będzie wróżba*... W sumie są tu 33 wiersze, a każdemu na dodatek towarzyszy ciekawy obrazek. Stąd biorą się 72 strony całego zbioru – rzekłbym: kunsztownego!

Tło, jak wiadomo, jest zawsze obrazem „wszystkiegokolwiek”. Oto wiersz pt. *tłem niech będą dębowe deski pełne aniołów: na jednym końcu miasteczka / ojciec wycina ich sylwetki. / na drugim córka domalowuje / spojrzenia, / od lat tylko tak rozmawiają. // na bazarze każdy chwytą swojego. / brunetka – anioła z pieprzykiem. / bliźniaczki – syjamy zrosnięte głowami. / półsenna – wyciągniętego jak płomień świecy. // anioła z utłamanym skrzydłem / kradnie melancholia / i kręcąc biodrami / wschodzi między / rzodkiewki i marchew.*

Osobliwa – przyznacie – to aura. Ni to jawa, ni sen. A w gruncie rzeczy reizm otulo-

ny introwertycznymi doznaniem. Agnieszka żyje „wsobnością”. Świat realny u niej jest światem „trawionym inaczej”.

Na plecach okładki jest notka Anny Jan-ko, którą przytaczam w całości: *Jak ona to robi? Najprościej z tła bierze detal i go powiększa. Jednym ruchem pióra. Akt wyboru jest zawsze aktem twórczym – zmienia się skala, powstaje napięcie. Nierzadko do bólu. Jak w haiku, minimum słów daje pełny wgląd w istotę rzeczy. Ale trudno uwierzyć, że dramat życia, dramat śmierci mieszczą się całe w tych niezwykle delikatnych i oszczędnych utworach. Jednak ona to potrafi – Agnieszka Herman napisała cykl minimalistycznych wierszy, które rozrastają się w każdej kolejnej lekturze. Czy nie o to właśnie chodzi w prawdziwej poezji?*

Dosyć to ogólnikowe, niemniej dopiero skupione wchodzenie w aurę tych wierszy wciąga nas w nieszablonowe wnikanie w świat „rozmaitości egzystencjalnych”. One są bardzo prywatne, jednak przekładają się na sensory, w które podczas lektury wsiąkamy. Ja w każdym razie wtopiłem się w nieznanne mi dotąd „krajobrazy istnienia”. Zresztą Agnieszka często odchodzi od własnego ego i opowiada inne sytuacje. Oto – dla przykładu – wiersz pt. *tłem niech będzie okno i śnieg: pod lufą obiektywu stoi poeta / bez pozy zwykle gotowej na takie okazje. / guzik garnituru dynda na ostatniej nitce. / czekamy na promień słońca. / na kontrast. / na spojrzenie, / które nas gdzieś zaprowadzi. / i wtedy zjawia się ciemność. / poeta opiera o nią głowę. / przyrymka oczy. jest u siebie.*

W wielu tych wierszach Herman znakomicie wciela się w odkrywanie egzystencjalnego introwertyzmu, co właśnie w powyższym wierszu jest wnikaniem w nasze „najgłębsze piwnice”. Jakikolwiek reizm mało ją interesuje. Interesuje ją „ogród wewnętrzny” człowieka. Ego okazuje się czymś fundamentalnym, choć raczej nie zawsze wyrzucanym na zewnątrz.



Za bardzo istotny uznałem wiersz pt.

tłem niech będzie noc przeciągnięta na dzień. Oto on: ptaki krzyczą, podobno czas nie istnieje. / jest tylko w naszych głowach. / jak żyć w wiecznym teraz? / to w końcu domena boga. / i w tym także chcemy być mu równi. / przechodzę obok lustra. / wypadam z oka ojcu. To także przywilej boski omijać kobietę / bez znaczenia przy poczęciu czy przy porodzie. // przyglądam się sobie ciekawie. / w nocy odnaleźć dzień? / w ciemności nadzieję? / pokochać siebie jako własną matkę?

Puenta niemal wszystkich tych wierszy dzieje się we wspomnianym introwertyzmie. Nasze zwierciadła wiszą nie na ścianach, lecz wewnątrz nas.

Agnieszka Herman, *tło*. Wydawca: Issa Books, Warszawa 2019, s. 72.



Agnieszka Herman

tłem niech będzie lustro

obce oczy. bezpańskie wspomnienia.
nie wierzyć przeoranej
rzekami twarzy. zdziwić się.
zasłonić. Podejrzeć.
stłuc na drobne kawałki.
na nieszczęście.

stado matowych gawronów
stuka od drugiej strony
a może to lata bez miłości
przyleciały się przejrzyć.

tłem niech będzie podwórko przed blokiem

mam warkocze.
rower w trawie.
stoję na bosaka w wodzie
i bełtam patykiem.

falują chmury.
gałęzie drzew.
okna domu.
i jakaś przyszłość
która się w końcu
upomni o beczas dzieciństwa.

